

Felieton – Ekonomia a życie  
Zdzisław Bombera

Tezę zawartą w powyższym tytule, uważa się na ogół za główne prawo ekonomii, ale nie gospodarki. Skądinąd znamy tezę, że polityka nie może nie mieć prymatu nad ekonomią. Rządy Prawa i Sprawiedliwości w pełni realizują powyższą normę o czym świadczą ważne kierunki polityki gospodarczej. Oto mamy realizowaną koncepcję 500+, co obejmuje dominującą część rodzin bez ograniczenia ich dochodowości. W powyższej koncepcji mieści się wersja mieszkanie +. Zapowiedziano 300+ jako wyprawki szkolne dla dzieci i młodzieży. Znosi się, że to w miejsce wcześniej realizowanej koncepcji darmowych podręczników. W tym wyraża się rządowa polityka prorodzinna i prokreacyjna.

Oto mamy dobry rząd, dostarcza ludziom nieekwiwalentnie (czyli za darmo). Czy bezinteresownie? Nie uciekając się do zaklęć i przestroóg, należy przyjąć zasadę postępowania rozsądnego. Rodzina to ważny, bo powszechny element struktury społecznej tysięcy gospodarstw domowych. W nich to dokonują się procesy prokreacji i reprodukcja zasobów pracy. Czy gospodarstwo to ma na siebie zarobić, czy jako reguła ma przejść na utrzymanie państwa. Myślącym pozostawiam temat do refleksji. Czy jego perspektywa w modelu kółchoz czy kibuc izraelski.

Jeśli przyjąć, że rodzina sytuuje się w gospodarstwie domowym to w europejskiej tradycji gospodarstwo zasadza się na samowystarczalności. Na zewnątrz świadczy pracę a dochody z niej, na ogół płaca, pokrywa koszty jego bieżącego funkcjonowania i reprodukcji.

Źródłem zaspokajania wszelkich potrzeb w społeczeństwie gospodarującym jest ów bochenek chleba czyli dochód narodowy.

Znane są i stosowane w społeczeństwie trzy zasady podziału dochodu narodowego, a to według pracy, według zasady każdemu jednakowo i według potrzeb.

Dominującą zasadą jest kryterium pracy, bo ono jest najczęściej akceptowane jako sprawiedliwe, bo motywujące do aktywności gospodarczej. Występują szczególne sytuacje, w których mają zastosowanie dwie pozostałe zasady. Do tych to zasad odwołuje się ostatnio polityka społeczna PIS.

Niech nas nie zmylą liczne nazwy rachunkowych pojęć takich jak podatki, daniny, darowizny, spadki ofiary, jałmużna, alimenty, prezenty, haracz, kontyngenty, kontrybucja, ofiary kozubolec, świętopietrze, domiar, cło ceny. Są to kategorie wtórnego podziału dochodu narodowego.

Pierwotny podział dochodu narodowego nosi takie kategorie: płaca (dochody z pracy) podatki sfery produkcyjnej.

Jak widzimy instrumentarium polityki fiskalnej państwa jest bogate. Trudno wiedzieć, po które z nich sięgnie rząd. Ten jak dotychczas nie zajmuje się uzasadnieniem tej polityki a zwłaszcza jej konsekwencji dla modelu gospodarstwa domowego (rodzinnego) oraz funkcji państwa w polityce społecznej.

**Zdzisław Bombera**, prof. dr hab., ekonomista, wykładowca akademicki